

Antoni Giza

Narody wschodniosłowiańskie w opinii krakowskiego "Świata Słowiańskiego" 1905-1914

Acta Polono-Ruthenica 1, 349-357

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Giza
Szczecin

Narody wschodniosłowiańskie w opinii krakowskiego „Świata Słowiańskiego” 1905 - 1914

W początkach XX wieku na ziemiach polskich wszystkich trzech zaborów nasiliły się dążenia niepodległościowe, które, nie przybierając wszakże formy działalności spiskowej i przygotowań powstańczych, dominowały w różnorodnych rachubach snutych na kanwie zbliżającej się wielkiej wojny światowej. W zaborze rosyjskim, zarówno w Królestwie Polskim jak też na ziemiach litewskich, białoruskich i ukraińskich, wśród ludności polskiej ożyły nadzieje na uzyskanie autonomii politycznej przez Kongresówkę i autonomii kulturalnej przez dawne Kresy Rzeczypospolitej. Wiązały się one z nadziejami na ogólną reformę wewnętrzną imperium rosyjskiego, wstrząsanego przez walki rewolucyjne lat 1905 - 1907 i znacznie osłabionego w wyniku wojny z Japonią 1904 - 1905. W rezultacie niektóre siły polityczne Królestwa zmieniły swoją dotychczasową antyrosyjską orientację polityczną i zadeklarowały nie tylko lojalność wobec caratu, ale nawet gotowość z nim współpracy. Uczyniło to Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, kierowane przez Romana Dmowskiego, który jako pierwszy zerwał z antyrosyjską irredentą poprzednich przywódców endecji. To samo uczyniło Stronnictwo Polityki Realnej, kierowane przez redaktora naczelnego „Kurier Warszawski” Ludwika Straszewicza oraz Polska Partia Postępowa z Henrykiem Konicem.

W zaborze pruskim, w specyficznej sytuacji politycznej ludności polskiej, wyrażającej się działalnością tak znanych instytucji jak Komisja Kolonizacyjna, Towarzystwo do spraw Popierania Niemczyzny na Wschodzie, tzw. Hakata oraz wydarzeniami, jak bunt dzieci polskich we Wrześni, sprawa wozu Wojciecha Drzymały, a zwłaszcza ogłoszenie ustawy o przymusowym wywłaszczeniu w 1908 roku, koncepcje oparcia się na Rosji w opozycji przeciwko Niemcom miały największe uzasadnienie. Poglądy o możliwościach ułożenia poprawnych stosunków polsko-ro-

syjskich opartych na rodzącym się ruchu neosłowiańskim, szermującym hasłem o zagrożeniu wszystkich narodów słowiańskich przez imperialistyczne i zaborcze Niemcy, wydawały się racjonalne.

Jeszcze inaczej myślano w zaborze austriackim, w autonomicznej i rządzonej przez Polaków Galicji. Tam nie wyrażano chęci współpracy politycznej z caratem, bojąc się o utratę uprzywilejowanego stanowiska na rzecz Ukraińców. Ponadto właśnie tam spodziewano się dalej idących ustępstw na rzecz ludności polskiej, a wynikało to z postępującego procesu sławizacji monarchii habsburskiej, widocznej zwłaszcza po aneksji Bośni i Hercegowiny w 1908 roku. W roku 1905 w Krakowie powstał Klub Słowiański, skupiający większość postępowej inteligencji stolicy Galicji Zachodniej. Jego kierownictwo zaczęło wydawać miesięcznik „Świat Słowiański”, który funkcjonował przez kilkanaście lat jako organ, redagowany przez dr. Feliksa Konecznego. Czołowi publicyści tego poczytnego i atrakcyjnego pisma podejmowali na jego łamach ciekawe problemy współczesnej Europy, wyraźnie koncentrując się na tematyce ogólnosłowiańskiej. Tak więc pisali oni o najdrażliwszych kwestiach Słowiańszczyzny, jak o stosunkach polsko-rosyjskich, sprawach związanych z polskością na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, budzeniu się narodów białoruskiego i ukraińskiego do samodzielnego życia, odrodzeniu narodowym Litwinów. Oceniali politykę zagraniczną i wewnętrzną imperium rosyjskiego i porównywali ją ze słowiańską polityką Austrii. Mniejszą, acz znaczącą uwagę przywiązywali do innych kwestii słowiańskich, jak spór polsko-czeski na Śląsku Cieszyńskim, czechosłowakizm, sytuacja Serbów Łużyckich w II Rzeszy Niemieckiej, dążenia polityczne Bułgarów do opanowania Macedonii i Tracji Wschodniej, rozwój narodowy Słoweńców i Chorwatów w ramach monarchii habsburskiej, jugosławizm, antagonizm serbsko-chorwacki, dzieje polityczne Serbii i Czarnogóry itp.

Najwięcej uwagi i miejsca publicyści „Świata Słowiańskiego” poświęcali jednak stosunkom polsko-rosyjskim oraz obserwacjom zmieniającej się rzeczywistości na obszarach dawnej polskiej Ukrainy i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Akcentowali, że Rosja po przegranej wojnie z Japonią i utracie wpływów na Dalekim Wschodzie musi wrócić do aktywniejszego uprawiania polityki europejskiej, a ściślej bałkańskiej, i w tym celu będzie jej potrzebny oddolny ruch wszechsłowiański, który stworzy niejako uzasadnienie dla antyaustriackich i antytureckich posu-

nięć Petersburga. Toteż gdy politycy rosyjscy na zlecenie rządu premiera Piotra Stołypina czynili wszystko, aby wykreować nowy ruch wszechsłowiański, traktowany jako oręż przeciwko antagonistom Rosji, publicyści krakowskiego miesięcznika przypominali, że posługiwała się już ona nim w przeszłości, ale wykorzystywała wyłącznie do swoich egoistycznych interesów imperialnych. Prof. August Sokołowski w jednym ze swoich artykułów przypominał tradycje polskiego i rosyjskiego słowianofilstwa oraz oddziaływania na pozostałe narody słowiańskie. Akcentował odwieczną rywalizację pomiędzy Polską i Rosją nie tylko o pozycję w Europie i o ziemie położone na wschód od Bugu, ale także o status lidera w Słowiańszczyźnie. Wychodząc z tych pozycji nie mógł on pozytywnie witać pociągnięcia caratu, szczególnie w odniesieniu do Słowian bałkańskich, i ostro krytykował całą rosyjską koncepcję oparcia się na ruchu słowiańskim. Zarzucał Rosji, że podnosząc sztandar słowiański stała się najwierniejszym sprzymierzeńcem mocarstwa, które wyrosło na cmentarzach słowiańskich i wytoczyło się krwią Słowian. W dalszej części artykułu Sokołowski krytykował proniemieckie nastawienie rosyjskiej kamaryli dworskiej, hołubienie przez carat Niemców bałtyckich oraz niemieckie pochodzenie panującej dynastii. Przypominał wielowiekowe związki Rosji z Niemcami oraz sojusz rosyjsko-pruski, który w stosunku do Polski zaowocował rozbiorem. Tak więc słowiańskie państwo rosyjskie podzieliło się zdobytym na innych Słowianach łupem z najgorszymi wrogami Słowian - Prusakami. Sokołowski podnosił fakty wielokrotnego wspomaganie Prus przez carat, jak np. cara Piotra III, czy jeszcze bardziej zasługi Aleksandra I w dobie traktatu tylżyckiego 1807 roku dla uratowania państwa pruskiego przed zamierzoną przez Napoleona I likwidacją.¹

W kwestii stosunków polsko-rosyjskich najczęściej na łamach „Świata Słowiańskiego” głos zabierał redaktor naczelny, Feliks Koneczny. Akcentował on solidarność krakowskiego Klubu Słowiańskiego z rosyjskim ruchem demokratycznym i wyrażał nadzieje na usunięcie przeszkód w unormowaniu kontaktów między obydwoma narodami, co mogło doprowadzić w przyszłości nawet do braterstwa. Obawiał się jednak o przeciwdziałanie rządu i ugrupowań nacjonalistycznych, które nie życzyły

¹ A. Sokołowski, *Kilka uwag z powodu listów L. F. Pantelejewa*, „Świat Słowiański”, 1909, VII, s. 26-27.

sobie porozumienia polskich ugrupowań politycznych z siłami demokratycznymi w Rosji. Pisał na ten temat następująco:

[...] Wobec tego propagowane od dawna po cichu, od dwóch lat głośno, a od roku z zapałem zgoda polsko-rosyjska, braterstwo w wolności Polaków i Rosjan, stanowi dla reakcyjnego rządu największy szkopuł. Reakcja nie może być pewną swego, póki Rosjanie bratają się z Polakami. Rząd zdaje sobie sprawę z tego i manipuluje odpowiednio do tego. Rząd rosyjski dąży do wykopania przepaści pomiędzy narodem rosyjskim a polskim.²

Piętnowano rząd rosyjski za jego antypolską politykę, dostawało się także reakcji rosyjskiej, zwłaszcza ugrupowaniom tzw. Czarnej Sotni za stałe nawoływanie do wystąpień antypolskich. Niektórzy z publicystów „Świata Słowiańskiego” zauważali, że wszystko to ma swoje źródła w tradycji sojuszu rosyjsko-niemieckiego, chociaż na początku XX wieku, w obliczu podziału Europy na dwa wrogie sobie obozy Trójprzymierze i Trójporozumienie, taki sojusz nie miał najmniejszych szans na zaistnienie i funkcjonowanie. Biorąc więc raczej przeszłość pod uwagę Franciszek Morawski bił na alarm z powodu rzekomej współpracy Rosji i Niemiec przeciwko narodowi polskiemu. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w takich sformułowaniach:

[...] Wiemy tylko z licznych wynurzeń dostojników nad Newą i Wisłą, jak wielką wpływy berlińskie odgrywają rolę w stosunku władz rosyjskich do żywiołu polskiego.³

Działacze polityczni spod znaku krakowskiego Klubu Słowiańskiego i jego organu za największą przeszkodę w osiągnięciu porozumienia z Rosją uważali rosyjskie ugrupowania prawicowe, nacjonalistyczne i szowinistyczne, a także rosyjską administrację w Królestwie Polskim. Przedstawiciele tej ostatniej cieszyli się wśród nich - i nie tylko - jak najgorszą opinią i antypatią. Byli niezwykle często atakowani i ostro krytykowani szczególnie za łapownictwo, za tzw. wziatki i prinoszenia, za przywleczenie tych zwyczajów i norm rosyjskiego życia urzędniczego na ziemię polskie. Piętnując ich, akcentowano atrakcyjność służby dla rosyjskiego

² F. Koneczny, *Czego chce rząd rosyjski?*, ibidem, 1906, I, s. 3.

³ F. Morawski, *Echa kresowe*, ibidem, 1906, I, s. 41.

urzędnika na ziemiach polskich, gdzie można było osiągnąć nawet dziesięciokrotnie wyższe dochody niż w Rosji centralnej, łatwiej dosłużyć się wyższych rang oraz orderów i odznaczeń państwowych.⁴ Podawano liczne przykłady zachłanności czynowników rosyjskich na ziemiach polskich, jak np. dotyczący pochówku zmarłego Żyda, za który urzędnicy rosyjscy z Kałuszyna, Węgrowa i Jadowa w guberni siedleckiej chcieli pobrać wygórowane opłaty. Ponieważ krewni zmarłego nie byli w stanie sprostać żądaniom finansowym, to zwłoki pozostawały nie pogrzebane przez około dwa tygodnie, aż jeden z krewnych zdołał zmniejszyć rozmiary żądanej kwoty, którą rodzina zmarłego w końcu była zdolna uiścić.⁵

Publicyści „Świata Słowiańskiego” zwracali uwagę na obyczajową stronę życia Rosjan tak w samej Rosji, jak też poza jej granicami. Jeśli chodzi o ten pierwszy obszar, to akcentowano dążenie do wzbogacenia się pracowników różnych działów gospodarki i administracji rosyjskiej także na ziemiach polskich. W miesięczniku znaleźć można wiele barwnych opisów rozmaitych sytuacji. O jednej z nich pisano:

[...] Czy np. można ukraść cały pociąg? W Rosji można! A robi się to tak: pociąg dobrze załadowany towarami wyprawia się ze stacji w zupełnym porządku, sprawny jak należy i ładunki, i numery wagonów. Po kilku godzinach jazdy zbacza się na boczny tor, w pobliżu lasów i z całym spokojem obrabowuje się pociąg, który wraca sobie prózny, skąd przyszedł. Teraz trzeba przemalować prędko numery wagonów, pozmienić napisy przynależności do linii kolejowych i już tego pociągu nie ma... Działo się to w tym roku na linii moskiewsko-kazańskiej. Pociąg był wyprawiany z samej Moskwy.⁶

Ogólnie rzecz biorąc, administracja rosyjska w Królestwie Polskim i na ziemiach leżących za Bugiem była oskarżana o wszelkie nadużycia, nie tylko o strasznie rozpowszechnione w najrozmaitszych formach łapówki i o przejmowanie tego nieznanego dotąd w Polsce zwyczaju przez ludność polską, ale także o protekcję, i to często płatną na rzecz wysokich dostojników, o sprzeniewierzenie pieniędzy i państwowych środków materialnych. Podawano liczne przykłady zaboru nawet tak pro-

⁴ *Przywileje czynownictwa w Królestwie Polskim*, ibidem, 1907, IV, s. 293.

⁵ *Rządy czynownicze*, ibidem, 1908, VII, s. 693.

⁶ *Rządy czynownicze*, ibidem, 1908, IX, s. 840.

zaicznych artykułów, jak ziemniaki, buraki, zmniejszanie racji żywnościowych młodzieży internackiej w Chełmie przez dyrektora szkoły itp.⁷

Ze zjawiskiem tym, tak często podnoszonym przez „Świat Słowiański”, zgadzało się wielu działaczy rosyjskich ugrupowań demokratycznych. Na jednym z zebrań Słowiańskiego Towarzystwa Literackiego i Politycznego im. Iwana Aksakowa w Moskwie problemowi stosunku urzędników rosyjskich do Polaków w Królestwie poświęcono wiele uwagi i znalazł on eksponowane miejsce w sprawozdaniu z posiedzenia. W dokumencie tym, zamieszczonym w tłumaczeniu polskim przez „Świat Słowiański” czytamy m.in.:

[...] wysyłamy do rządu Polską wyrzutki urzędnictwa rosyjskiego, których by w żadnym kraju nie ścierpiano i tym wyrzutkom powierzamy honor noszenia rosyjskiego sztandaru państwowego i narodowego na kresach, czyniąc naszą wielką ojczyznę przedmiotem uprawnionej nienawiści i niemniej uprawnionej pogardy i szyderstwa.⁸

W ocenach Rosjan i Rosji, dokonywanych przez publicystów „Świata Słowiańskiego”, przewijały się także inne wątki. Miały one charakter licznych i głębokich pretensji przede wszystkim do rządu rosyjskiego, podczas kiedy stosunek do prostych Rosjan pozostawał ciągle niezmiennie pozytywny. Ujął to na swój sposób Feliks Koneczny, który konflikty polsko-rosyjskie przedstawił nie jako przejawy wrogości między dwoma narodami, lecz jako rezultat sprzeczności interesów królów polskich i carów rosyjskich. Najlepiej ilustruje to następujący fragment jego wypowiedzi:

[...] Walki między Polakami i Rosjanami nie były nigdy wojnami między narodami, lecz tylko przeciw rządowi rosyjskiemu, bo przecież w 1831 roku Polacy walczyli także za wolność narodu rosyjskiego, a i w 1863 nie było nieprzyjaźni między narodami, a teraz widzimy, jak młoda Rosja i Polska ramię przy ramieniu walczą przeciw czynownictwu pograżającemu Rosję w otchłań niedoli hańby”.⁹

⁷ Zob. A. Giza, *Wybrane zagadnienia oświaty rosyjskiej w latach 1855 - 1894*, „Szczezińskie Studia Historyczne”, 1992, t. 6, s. 27, 47.

⁸ *Niemcy a Słowiańszczyzna. Referat Towarzystwa Literackiego i Politycznego im. I. Aksakowa w Moskwie na petersburski zjazd rosyjskich stowarzyszeń słowiańskich*, „Świat Słowiański”, 1909, V, s. 311.

⁹ F. Koneczny, *Problem zgody z Rosją*, ibidem, 1910, VII, s. 212.

Inaczej w „Świecie Słowiańskim” ujmowano kwestie stosunku do narodów ukraińskiego i białoruskiego. Jeśli chodzi o ten pierwszy, rzeczą charakterystyczną jest niedostrzeganie indywidualności i tożsamości Ukraińców zamieszkałych w granicach państwa rosyjskiego. Nie byli oni traktowani jako oddzielny naród, określani mianem często Małorusów; nie widziano w nich żadnej groźby dla przyszłego państwa polskiego i polskości. Inaczej natomiast rzecz przedstawiała się na obszarze Galicji Wschodniej, gdzie dążenia narodowe Ukraińców były nieporównywalnie lepiej rozbudowane niż gdziekolwiek indziej. Ukraińcy galicyjscy byli postrzegani przez galicyjskich Polaków, a do nich zaliczyć przecież trzeba cały krakowski Klub Słowiański i redakcję „Świata Słowiańskiego”, jako potencjalni groźni wrogowie. Podnoszono zaciekłość antypolską niektórych ugrupowań ukraińskich w Galicji Wschodniej, zwłaszcza narodowców, dając w każdym miesięcznym numerze dokładny przegląd wydarzeń na niwie stosunków polsko-ukraińskich. Akcentowano współpracę galicyjskich narodowców z pruską Hakatą, przypominając rozliczne wypowiedzi ich organu - „Diło” - o tym, że wywłaszczenie Polaków w Prusach w 1908 roku było zwyczajnym następstwem polityki polskiej w Galicji, jakoby Prusacy w ten sposób brali odwet za krzywdy ukraińskie.¹⁰

Wyrażano niepokój z powodu proniemieckich sympatii w Galicji Wschodniej, które spowodowały, że posłowie ukraińscy do wiedeńskiej Rady Państwa, jako jedyni spośród wszystkich narodowych klubów poselskich w parlamencie austriackim, nie tylko nie poparli protestu przeciwko antypolskiej polityce rządu pruskiego w Wielkopolsce, ale demonstracyjnie opuścili salę obrad. „Świat Słowiański” zamieścił uwagi ukraińskiego dziennika socjalistycznego „Zemla i Wola” opatrzone własnym komentarzem, które brzmiały:

[...] Tylko bezgraniczna głupota, dziecinna złość i polityczne krótkowidztwo kazały ukraińskim narodowym demokratom i posłom radykalnym opuścić parlament w chwili, kiedy trzeba było bez najmniejszego zastrzeżenia gromko podnieść protest przeciwko pruskim gwałtom. Swoim nikczemnym postępowaniem posłowie skompromitowali się nie tylko przed własnym narodem, ale przed całym światem.¹¹

¹⁰ *Przegląd prasy słowiańskiej*, ibidem. 1908, I, s. 46.

¹¹ „Świat Słowiański”, 1908, I, s. 47.

Jak wyżej zaznaczono, „Świat Słowiański” prowadził swoistą rejestrację wszystkiego, co zachodziło w życiu politycznym Galicji Wschodniej, zwłaszcza Lwowa, a także sporu o Uniwersytet Lwowski. Szeroko opisywano wypadki towarzyszące immatrykulacji studentów w 1907 roku, której towarzyszyły krwawe awantury, protesty studentów ukraińskich oraz walka wręcz pomiędzy nimi a polskimi studentami, w rezultacie których kilkunastu z nich poniosło rany klute. Problem Uniwersytetu Lwowskiego zaprzętał uwagę miesięcznika najbardziej; na ten temat głos zabierali na jego łamach także liczni publicyści z krajów słowiańskich, m.in. Słoweniec ks. dr Leopold Lenard i Chorwat, późniejszy radca kulturalny ambasady Jugosławii w Warszawie w okresie międzywojennym, dr Julije Benesić. Obaj stali na pozycjach propolskich i ostro krytykowali nieuzasadnione, ich zdaniem, żądania Ukraińców. Benesić pisał:

[...] spomiędzy ataków na ciemniźciele rusińskiego narodu wszystkie są zwrócone przeciw Polakom, ani jeden przeciw Rosji, która panuje nad 26 milionami Rusinów. Panują może tam tak wzorowe stosunki, czyż mają może tam Rusini swoje wszechnice? Wszakżeż na ich terytorium etnograficznym znajdują się trzy uniwersytety: w Kijowie, w Charkowie i w Odessie! Któryz z nich jest rusiński? Gdzie jest choć jedna katedra rusińska?¹²

Podsumowując, wypowiedzi „Świata Słowiańskiego” na tematy polityczne w Galicji Wschodniej były niezwykle ostre, ale i jednostronne. Krytykowano nacjonalizm ukraiński, oceniając go jako szczególnie niebezpieczny dla polskiego status quo na tym obszarze.

Zupełnie inaczej podchodzono do Białorusinów, traktując ich z dużą dozą sympatii. Nie upatrywano w nich wrogów polskich dążeń niepodległościowych, boć przecież naród ten nie występował jeszcze wtedy z dojrzałym programem niepodległościowym i zachowywał się biernie. Jednakże przejawy budzenia się tożsamości wśród części inteligencji pochodzenia białoruskiego były widoczne i „Świat Słowiański” zauważał je pisząc:

[...] Wielka masa narodu i jego żywotna siła prędzej czy później przełamie przeszkody i pójdzie drogą własnych ideałów. Nieprzychylność i negowanie owej

¹² tsg [T.S.Grabowski], *Chorwacki głos o stosunkach polsko-ruskich*, ibidem, 1907, IX, s. 141.

ko-nieczności jest krótkowidztwem i płodem niewolniczych tradycji.¹³

Podkreślano bierność tego narodu i rozdarcie go pomiędzy kulturę rosyjską na wschodzie kraju i polską - na zachodzie, akcentowano także poważne sukcesy polityki rusyfikacji, którą ułatwiła caratowi wspólna dla Rosjan i Białorusinów wiara prawosławna. Jednakże za tego typu utyskiwaniami szły zaraz informacje, że jest przecież sporo Białorusinów-katolików.¹⁴ W krótkiej publikacji niesposób wyczerpać tak rozległy i zarazem tak fascynujący temat. Nie ma nawet pewności, czy został on należycie zasygnalizowany. Na zakończenie można jednak stwierdzić, że tak patriotyczny i zarazem wszechsłowiański organ, jak „Świat Słowiański” odnosił się przychylnie do wszystkich trzech narodów wschodniosłowiańskich. Atakował, i to bardzo ostro, jedynie carat i szowinistyczne ugrupowania rosyjskie oraz nacjonalistów ukraińskich w Galicji Wschodniej.

¹³ W.R. Wegnerowicz, *Młoda Białoruś*, ibidem, 1912, I, s. 9.

¹⁴ Ibidem, 1912, II, s. 119-120.